Nr 152. Kraków, Sobota 6 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna. ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Do Redakcyi czasopisma „Nowa Reforma" na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Michała Konopińskiego.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w numerze 149 czasopisma „Nowa Reforma" z dnia 3 lipca 1901 r. artykuł pod tytułem:

„Czy znowu stan wyjątkowy" w napisie i w ustępie od słów „Odpowiedź p. namiestnika" do końca zawiera znamiona występku z §§ 300 i 488 u. k., oraz art. V. ust. z 17 grudnia 1862, Nr. 8 ex 1863 Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządoną przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor usiłuje J. E. Namiestnika co do jego urzędowania, oraz co do jego osobistych przymiotów poniżyć.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Nowa Reforma", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, 4 lipca 1901.

Morelowski.

Samorząd czy koterya?

Kraków, 5 lipca.

Bardzo ważną sprawę poruszył wczoraj w Sejmie krajowym pos. Romanowicz, motywując swój wniosek, aby Sejmowi przysługiwało prawo otwierania dyskusyi nad odpowiedzią rządu na interpelacye poselskie.

Rzeczywiście tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, Sejm nie posiada żadnego wpływu na rząd krajowy, nie wykonuje żadnej nad nim kontroli. Wytwarza się skutkiem tego sytuacya fałszywa. Jako autonomiści i decentraliści, dążyć powinniśmy do tego, aby sprawy krajowe rozgrywały się, ile możności, w kraju, nie w parlamencie. W ten ton uderza zarówno postępowa, jak konserwatywna prasa. Tymczasem kompetencya naszego Sejmu jest mniejszą, niż innych sejmów w Austryi, a przedewszystkiem Sejm nasz nie posiada prawa zasadniczego, które przysłużać powinno każdemu ciału ustawodawczemu, bo prawa kontrolowania rządu przez rozwijanie krytyki nad jego oświadczeniami.

Prawo to byłby Sejm zyskał dawno, gdyby się o nie był upomniał. Dla czego zaniedbał tego obowiązku? Powód prosty i jasny. Rząd krajowy jest w Galicyi wykładnikiem partyi konserwatywnej, jej większości sejmowej i parlamentarnej. Jeżeli administracya kraju nie jest sprawowana w duchu tej partyi, postarają się jej przedstawiciele w Wiedniu o to, aby rząd krajowy w innych spoczął rękach. — Rzecz więc naturalna, że w politycznym, partyjnym interesie terorystów konserwatywnych leży, aby krytyka rządu krajowego odbywała się po ich konwentyklach, ale nie w Sejmie i nie w parlamencie.

Bo i o cóż i kto głównie interpeluje rząd? Mniejszość, — czy to ludowa, czy demokratyczna, polska, lub ruska. Interpelacye konserwatystów są fajerwerkiem, nie robiącym już dziś wrażenia. O co ta mniejszość interpeluje rząd? W trzech czwartych o nadużycia w urzędowaniu. W czyim interesie są te nadużycia popełniane? Znowu w trzech czwartych w interesie konserwatystów. Stąd wniosek jasny, że konserwatyści nie łakną wcale dyskusyi, którąby uchylała zasłony z ich pokątnych machinacyj.

Przykładów na to setki, tysiące. Dla czegóż więziono Wójcika, dla czego to samo zrobiono z Rewakowiczem? Na czyją korzyść wyszły te, nawet przez namiestnika, po ojcowsku, delikatnie skarcone nadużycia władzy urzędowej? — Chyba nie na korzyść stronnictw, których przedstawicielami byli pozbawieni wolności osobistej obywatele.

Cóż więc pozostaje gnębionym, faktycznie krytyki rządu pozbawionym, posłom mniejszości? Ha! Nie dopuszcza się ich do głosu w Sejmie, toż powinni z niego skorzystać w parlamencie. I tu dopiero wychodzi na jaw cała hipokryzya konserwatystów. — Bo jeżeli poseł z mniejszości należy do Koła polskiego, to oni mu zakneblują usta i wcale na wniesienie interpelacyi mu nie pozwolą. Przecież tak było z tąsamą interpelacyą w sprawie uwięzienia Rewakowicza i Wójcika. Nie pozwolono jej zgłosić w parlamencie, więc zgłoszono ją w Sejmie. Komisarz rządowy rozbawił lewicę swoją legendą o aresztowaniu, które nie było aresztowaniem, i opowieścią o pozbawieniu dwóch obywateli wolności osobistej, celem ochronienia ich przed jej utratą, — i na tem koniec. Dyskusyi nad tą odpowiedzią otwierać nie wolno.

Ale to jeszcze nie koniec. Są przecież także w parlamencie posłowie polscy poza Kołem polskiem i ci wnoszą interpelacye, przeciw rządowi krajowemu skierowane. Wtedy z tejsamej strony, która dotąd nie upomniała się o rozszerzenie kompetencyi Sejmu w zakresie krytyki rządu; wtedy z tejsamej strony, która knebluje usta niezależnym członkom Koła, — padają frazesy o „praniu brudnej bielizny przed obcem forum", o zohydzaniu narodu i kraju, jakgdyby przedstawicielami ich byli tylko starostowie i namiestnik i t. p.

Gdzież w takim razie mamy wyprać tę brudną bieliznę? W Sejmie prać jej nie wolno, bo regulamin na to nie pozwala, a gdy ktoś w parlamencie chce to uczynić, wyklina i szkaluje się go od wrogów narodu.

A przecież tych brudów jest tyle, że konserwować ich się nie godzi — gdzieś wyprać je trzeba. Więc skończy się znowu na tem, że „pranie" odbywać się będzie nadal w parlamencie.

W ten sposób owi krzykliwi „autonomiści" w żelaznym uścisku duszą ideę samorządu krajowego, a popierają centralizm. Jak wszędzie, tak i tutaj, interes kraju jest frazesem w ustach koteryi konserwatywnej — prawdą jest jej własna sprawa, jak dotąd, z interesami kraju sprzeczna, tym interesom szkodząca.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 4 lipca.

Rozprawa szkolna.

W dalszym ciągu rozpraw nad przedłożeniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich (refer. rektor Kruczkiewicz), po pośle Rotterze zabiera głos hr. W. Dzieduszycki. Mowca pochwala Radę szkolną, że nie daje posłuchu głosom, żądającym radykalnej zmiany ustroju szkół średnich. Na usunięciu języków starożytnych nie wyszlibyśmy dobrze. Dotychczas nauka greki jest nadobowiązkową tylko na Węgrzech, w Serbii i Bułgaryi, a wszak nie tam widzimy rozkwit cywilizacyjny. Młodzieży naszej musimy pozostawić możność korzystania ze źródeł wiedzy na Zachodzie. Przepełnieniu szkół możnaby zapobiedz przez skierowanie młodzieży ku zawodom praktycznym. Należy chronić młodzież przed pesymizmem i takiemi nastrojami, jakie wytwarza n. p. Przybyszewski.

Wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński podnosi, że obecny, t. zw. filologiczny system szkół ma niewątpliwie braki, ale potępiać go nie można. Zresztą krytyka może się tylko przyczynić do jego naprawy, bo tylko rzecz z gruntu zła nie wywołuje krytyki i większego zainteresowania. Dłuższe uwagi poświęca mowca szkołom ruskim. Dążeniem Rady szkolnej krajowej jest najzupełniejsze równouprawnienie obu języków krajowych. Społeczeństwo ruskie wyświadczyłoby szkolnictwu wielką usługę, gdyby zamiast krytyki ciągłej, zechciało lepiej pamiętać o tem, żeby młodzież poświęcała się gorliwie studyom języka ruskiego na uniwersytecie i temsamem zapobiegała tak dotkliwemu dziś brakowi nauczycieli ruskich. Wśród społeczeństwa polskiego — co mowca przyznać musi — są jeszcze pewne uprzedzenia na punkcie z rozumienia kwestyi ruskiej, ale te dziś maleją. Szkoła nie może obejmować całej dziedziny wychowania. Wymaga ona współdziałania zarówno rodziny, jak i prasy. Oba te czynniki przyczynić się mogą do usunięcia wielu braków, zwłaszcza co do życia młodzieży po za szkołą i odwodzenia jej od wpływów szkodliwych.

Pos. Okuniewski podnosi krzywdy, jakie, zdaniem mowcy, dzieją się Rusinom w dziedzinie szkolnictwa.

Poseł ks. Stojałowski nie upatruje zła w grece, ale w całej metodzie obecnego nauczania, w systemie encyklopedycznym, który uważa za ujemnie wpływający na wykształcenie młodzieży. Zły duch i wadliwy kierunek przenika szkoły, młodzież uważa szkołę za środek po późniejszej karyery, życie wielkomiejskie psuje bardzo dzieci — to jest niewątpliwe — ale w tym wypadku najwięcej winni są sami rodzice, zwłaszcza zamożniejsi, którzy dają swojem życiem zły przykład. Mowca poddaje ostrej krytyce system mundurkowy, który budzi tylko słuszne rozgoryczenie.

System ten, — powiada ks. Stojałowski — moralnie psuje młodzież, która przedwcześnie nabiera przekonania, że jest jakąś półurzędową figurą. System ten jest przeciwny naszym narodowym uczuciom. Jestto specyalność czysto galicyjska; zdarzyło się, że uczeń galicyjski przybył do gimnazyum cieszyńskiego w mundurku i tam paradował. Dyrektor kazał mu go bezzwłocznie zdjąć. Dłuższe uwagi poświęca ks. Stojałowski utrakwizmowi i nie sądzi, aby on był ściśle stosowany w praktyce. Rusinów mowca miłuje i jeśli nazywa ich braćmi, to ma tę nadzieję, że i oni równą Polakom odpłacą miarką i nazwą nas swymi braćmi, co leży w interesie kulturnego rozwoju obu narodowości. Rusini powinni pamiętać o tem, że tylko tutaj w Galicyi, mają możność swobodnego rozwoju swej narodowości.

P. Wójcik zgłasza rezolucyę w kierunku zniesienia mundurków szkolnych.

Po krótkiej odpowiedzi referenta, przyjęto znane już wnioski komisyi.

Przy poszczególnych punktach rezolucyj, przemawiali pp. Sękowski w sprawie szkoły realnej w Mielcu, p. Bednarski w sprawie gimnazyum w Nowym Targu, Zdz. Tarnowski za wnioskami komisyi szkolnej.

Z wielką uwagą słuchano przemówienia ks. arcyb. Bilczewskiego, który popierał gorąco punkt 7. (obowiązkowy egzamin z religii przy maturach), zapewniając, że episkopat gotów jest ze swej strony uczynić wszystko, co może ułatwić młodzieży ten egzamin (np. ułożyć pewien szemat ogólny) oraz ewentualnie uwalniać celujących uczniów wyższego gimnazyum od składania egzaminu z religii, jak to się dzieje z historyą i fizyką. Ks. arcybiskup nie wątpi, że zarówno rząd, jak i Izba poprą usiłowania duchowieństwa, żądając odeń wzamian gorliwej służby społecznej.

P. Rotter oświadczył się przeciw przeciążaniu i tak już nadmiernie celem zdania egzaminów maturycznych pracujących uczniów; podnosi potrzebę religii i ogólno-etycznego wykształcenia młodzieży, jako postulat pierwszorzędny, ale chciałby, żeby egzamina maturyczne uległy radykalnej reformie, jeśli już nie mają być zupełnie zniesione.

Ks. biskup Czechowicz i prof. Zoll popierają wywody ks. arcyb. Bilczewskiego i nie dopatrują się zbytniego obciążenia ucznia przy maturze, oraz polemizują z p. Rotterem.

P. Bobrzyński oświadczył, że rząd nie upoważnił go dotychczas do deklaracyi w sprawie zaliczenia religii do przedmiotów obowiązkowych przy maturze; kwestya ta musi być wzięta pod rozwagę w odniesieniu do wszystkich krajów koronnych. Osobiście gorąco popiera mowca ten wniosek.

P. Kramarczyk uskarżał się na brak religijnego wykształcenia w dzisiejszym systemie szkolnym.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, punkt 7-my co do matury z religii przyjęto; przeciw niemu głosowali posłowie demokratyczni.

Rezolucya p. Wójcika o mundurach upadła.

O godzinie 7¾ wieczór odroczył marszałek posiedzenie na godzinę 9 wieczór, poczem odczytano następujące interpelacye:

P. Średniawskiego w sprawie wydzierżawienia propinacyi w Poroninie ad Nowy Targ.

P. Nowakowskiego w sprawie wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi w Czerniawie, pow. mościskim.

P. Wachnianina w sprawie utworzenia z Kornatowa samoistnej gminy administracyjnej.

P. Ostapczuka w sprawie zakazania niewyborcom jawienia się w Zbarażu podczas wyborów do Rady państwa.

P. Krempy (do Wydziału kraj.) w sprawie nielegalnego postępowania Rady pow. w Tarnobrzegu.

P. Osuchowskiego o założenie apteki w Boryniu.

Wniosek zgłosił: p. Średniawski o uwolnienie pożyczek hipotecznych do 2000 K od należytości stemplowych.

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 5 lipca.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 9 wieczorem.

Włości rentowe.

P. T. Pilat referuje o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie włości rentowych.

W dyskusyi zabiera głos p. Oleśnicki. Sądzi on, że projekt Wydziału krajowego jest nieszczery. Pod osłoną stworzenia niepodzielnej średniej własności chłopskiej, ukrywa on tendencye polityczne i jest skierowany przeciw Rusinom. Znana „lex Hupki" o majoratach chłopskich, przeciw której oświadczyli się tak stanowczo włościanie, miała przynajmniej tę zaletę, że była szczerą. Mowca krytykuje dalej system spłat pożyczek rentowych, proponowanych w ustawie, a następnie całą ustawę ze stanowiska ekonomicznego i społecznego. Rusini, jako jeden mąż staną w opozycyi przeciw projektowi o włościach rentowych.

P. Potoczek zaznacza, że ludność rolnicza będzie wdzięczną Sejmowi za ustawę, która weszła obecnie na porządek dzienny. Pomimo, że ustawa ta, jak każda rzecz ludzka, ma złe strony, to przecież przyszłe pokolenia będą Sejmowi wdzięczne za tę chwilę, w której ustawa o włościach rentowych, zabezpieczająca średnią własność ziemską od upadku, stanie się ciałem. Uchwalając ustawę o włościach — Sejm godnie zakończy swe sześciolecie.

P. Bernadzikowski chce zająć pośrednie stanowisko wobec projektu Wydziału krajowego pomiędzy radykalnem p. Oleśnickiego, a tak przychylnem dla włości p. Potoczka. Omawia ustawę ze stanowiska utylitarnego. Pod jednym względem ustawa ta spełnia oddawna stawiany przez posłów włościańskich postulat: taniego kredytu. Chodzi jednak o to, żeby kredyt ten nie był utrudniany przez biurokratyzm. Włościanin pragnie, aby ustawa była jasną, wolną od wszelkich dwuznaczności, gdyż jest on z natury swej bardzo podejrzliwy i nie dowierza ustawodawcom, sądząc, że coś jeszcze jest innego w projekcie poza tem, co w nim podano do wiadomości. Włości rentowe muszą mieć charakter wyłącznie rustykalny. Mowca zastrzega sobie postawienie szeregu poprawek w dyskusyi szczegółowej i od przyjęcia ich zależeć będzie, czy stronnictwo mowcy będzie za całą ustawą głosować, czy też nie.

P. Milewski zaznacza charakterystyczny objaw, że podnoszą zewsząd postulaty reform społecznych, naprawy obecnych stosunków, a gdy taka reforma wreszcie przyobleka konkretne kształty, to wnet pojawiają się głosy krytyki i zastrzeżenia. Sam apel do ciał publicznych nie wystarcza, trzeba obok pracy ustawodawczej rozwijać tężyznę indywidualną i nią wspierać zamysły zbiorowe. Jeśliby mowcy postawiono dwie zasady: wolności i przymusu, to wybrałby niewątpliwie pierwszą, ale i wolność musi mieć hamulec, bo nie należy jej nadawać przesadnego znaczenia w interesie ekonomicznie słabszych. Ustawa o włościach jest pierwszym krokiem w kierunku oddziaływania na układ własności ziemskiej w Galicyi. Mowca tłomaczy na przykładach dobrodziejstwo ustawy pod względem agrarnym i społecznym. Umożliwi ona osadzenie na warsztacie pracy najstarszego w rodzinie chłopskiej, a spłatę innych członków.

Ustawa ta paraliżuje t. zw. „dziką parcelacyę", a umożliwia stworzenie kilku warsztatów pracy na roli. Przez ustawę tę dorzuci się cegiełkę do użytecznej budowy społecznej, trzeba tylko, aby przedłożony projekt należycie był zrozumiany. P. Milewski kładzie także nacisk na moment etyczny ustawy, zawarty w § 6 ustawy, który wyklucza od korzystania z pożyczki rentowej włościan nie dających rękojmi moralnego prowadzenia się (oklaski).

P. Milan obawia się odpowiedzialności za przy-

Feleton lwowski.

Lwów, 3 lipca.

Pławimy się w morzu uciech i rozkoszy artystycznych.

— Widziałeś pan „Wesele"?

— Masz pan bilet na „Manru"?

— Czy to prawda, że bilety „na Modrzejewską" można teraz dostać tylko u macherów o 200 procent drożej?

— Chętnie zapłaciłbym pięć razy tyle, ale... handlarzy p. Węgrzyn ulokował już w „furdydze".

— Jakże pomnik Gołuchowskiego?

— Więc doprawdy we Lwowie istnieje jakiś poeta i to zowiący się Staff, bo Modrzejewska ma „go" deklamować...

Krzyżują się pytania, zapełniają kawiarnie, park stryjski, promenadę eleganckiego świata na ulicy Akademickiej, promenadę mniej eleganckiego świata w ogrodzie Jezuickim, są nawet ludzie, którzy twierdzą, że słyszeli nazwy „Manru" i „Gołuchowski" na placu wyścigowym między najbardziej eleganckiem towarzystwem.

Rozestetyzowaliśmy się na wielką skalę, i wrażenia artystyczne płyną ponad wodą, obficie lejącą się obecnie w Sejmie, Bandrowski zagłuszył zupełnie Daszyńskiego, który patronował zjazdowi swojej partyi, a Paderewski, Modrzejewska, Wyspiański są na ustach wszystkich, ba, w sercach, kiedy p. Kozłowski z trybuny sejmowej grzmi za dobrym obywatelem, a mniej prawdziwym poetą: Życzę Polsce najgoręcej, by miała mniej poetów, inżynierów więcej. No, niebezpieczeństwo, że będziemy mieli za dużo poetów, na razie nam jeszcze nie grozi i p. Kozłowski, który nawet inżynierem nie jest, może być zupełnie spokojny; poezya — to namiętność, poezya — to zapał, który tworzy cuda, poezya — to gwiazda nieśmiertelnych ideałów, poświęceń, dumy, poezya — to pierś, nie na miarę krawca, źródło żywe, tryskające „ubi vult" bez zapytania hierarchii i przywileju, poezya — to „wieczny rewolucyonista... i duch", jak mówi niepoprawny Słowacki, nic więc dziwnego, że ludzie pokroju p. Kozłowskiego nie są na poezyę łaskawi i nie życzą jej nadmiaru społeczeństwu.

Niebezpieczeństwo żadne z pewnością nie grozi, bo gdy Sejm uchwala nową katedrę na Politechnice, gdy z funduszów na kanały, koleje, regulacyę rzek itd., będą i pensye i stypendya dla inżynierów, nie słyszeliśmy, aby za wzorem Skandynawii uchwalono u nas stypendya dla artystów. Rozestetyzowaliśmy się na chwilę, poezya przejdzie — Lwów znowu wróci do dawnego trybu życia.

Tymczasem — używamy sobie po królewsku. Niemała w tem zasługa tego, którego nazwisko od kilku lat łączy się z „renesansem" sztuki w Polsce, p. Tadeusza Pawlikowskiego. Dyrektor naszego teatru jest obecnie jedną z najpopularniejszych osobistości we Lwowie. Kto był wczoraj w teatrze i widział, jak po ukończeniu przedstawienia publiczność, wywoławszy z dziesięć razy p. Modrzejewską, Wyspiańskiego, pozostała jeszcze na swych miejscach i z entuzyazmem, uporczywie wołała: „Pawlikowski! Pawlikowski!" — ten musiał przyjść do przekonania, że dyrektor nasz przełamał już wszystkie „lody", jakich mu Lwów na początku nie szczędził, że zdobył serca. Zasługa to zapewne „okoliczności" szczęśliwych, które nam zsyłają takich twórców, jak Wyspiański, Paderewski, takich wykonawców, jak Modrzejewska, Bandrowski, ale olbrzymia zasługa też kierownika, który umie korzystać z momentu historycznego, który umie wielkie dzieła wystawiać w wielkim stylu, do nich dostosować całe „milieu", tchnąć w nie swego ducha. Widzieliśmy to nietylko na takich sztukach, jak „Manru", lecz i na przedostatniej premierze, którą był tutaj... „Kościuszko pod Racławicami", a już wczorajsze przedstawienie Maeterlinckowskiego „Wnętrza" i „Warszawianki" były pod względem prezentacyi arcydziełami. Takiego „salonu" z r. 1830, stylowego w najdrobniejszych szczegółach, od biustu Napoleona do guzików mundurowych i faworytów, takiego „interieur", jak w sztuce Maeterlincka, gdzie rodzina w pawilonie robiła wrażenie już nie ludzi, lecz cieni, symbolów, co właśnie jest wolą autora, — Lwów z pewnością dotąd nie widział.

Bohaterką wieczoru była oczywiście p. Modrzejewska. Z naprężeniem oczekiwało się podniesienia kurtyny, aby ujrzeć tę, która dla młodszego pokolenia jest postacią już legendową, z baśni znaną czarodziejskich. Ostatnim razem widziałem wielką artystkę lat temu blisko dziesięć w Krakowie, w najświetniejszych rolach wielkiego repertoaru. Obecnie... no, obecnie głos jej nie ma już może tego „metalu", co dawniej, gra fizyognomii nie jest już może tak subtelną i zmienną, ale urok wielkiej sztuki towarzyszy artystce niestrudzenie, bije od niej nimbem świetlanym od pierwszych słów do ostatnich, odkrywa w dziele autora piękności, które tylko genialne wykonanie odsłaniać może.

Wybrawszy rolę „Warszawianki", Modrzejewska była w swoim żywiole; wszak Marya Wyspiańskiego jest z rodu Kassandry i Maryi Stuart, a tragiczną i w swej efektowności wdzięczną, jak lady Macbeth! Modrzejewska wydobyła też z niej wszystko chyba, co poeta włożył. Szlachetna jej postawa uderzała wyniosłością i wzniosłością już przy podniesieniu kurtyny, potem, gdy przeczucia bolesne zaczynają ją targać, i ona staje przed Chłopickim, rosnąc przed naszemi oczyma bólem bezmiernym; gdy ból ten wznosi ją nad poziom żywych, dozwala widzieć i wieszczyć przyszłość — postać artystki olbrzymieje, przemienia się w symbol ogromny, nie przestając ani na chwilę być kobietą, targającą duszę akcentami miłości, cierpienia, rozpaczy i tej drugiej miłości, przeplatającej dźwiękami piosenki wojennej pierwszą. Scena, w której Marya po odejściu oficera, przynoszącego wstążkę od zabitego, wychodzi z bocznego pokoju, z rozpuszczonym włosem, wyciągniętemi rękami, biała, posągowa, o płomiennym wzroku, grozę siała i najwyższy tragizm, jak w owej słynnej scenie lunatyzmu w „Makbecie".

Podniosły był to wieczór, gdy po przedstawieniu Modrzejewska raz po raz ukazywała się w towarzystwie Wyspiańskiego, mieliśmy niejako nieprzerwany ciąg sztuki polskiej, dawniejszej i najmłodszej, widzieliśmy, że mimo wszystko — nie zginęła...

Słabsze wrażenie wywarło dzieło symboliczne Maeterlincka.

W każdym razie wspaniale zakończył p. Pawlikowski pierwszy swój sezon i życzyć tylko można, aby następny był podobny do ostatniej jego doby. Publiczność nauczyła się do teatru chodzić, personal doborowy i zestrojony, kontakt z wielką sztuką przywrócony. Jeszcze jedną, nie najmniejszą zasługę naszego dyrektora należy podkreślić: orkiestra teatralna Lwowa stoi obecnie na wyżynie takiej, że może zadość uczynić najwyższym wymogom sztuki. Pamiętamy, ile było krzyku w pierwszym czasie rządów obecnego dyrektora; obecnie pod batutą p. Spettrina panuje w niej wysubtelnienie artystyczne i karność, które zadziwiały w „Manru", a i na zwykłych przedstawieniach prawdziwej dostarczają rozkoszy artystycznej. Tak, mieliśmy wczoraj koncert, złożony z wyjątków z „Tristana i Izoldy" Wagnera i „Salve Regina" Liszta; wyjątki te najeżone trudnościami, orkiestra wykonała z precyzyą i wytwornością, jak najlepsze orkiestry Lisztowsko-Wagnerowskie. Zresztą usłyszycie niebawem w Krakowie i przekonacie się...

Czego nie zobaczycie w Krakowie, to pomnika Gołuchowskiego, który także jest „zdarzeniem artystycznem" Lwowa. Będziecie za to mieli wcześniej, niż Lwów, pomnik Kościuszki — i w tej różnicy, w tem stopniowaniu hołdu, należy szukać przyczyny demonstracyi, którą przeszło stu słuchaczy politechniki i uniwersytetu urządziło w dzień odsłonięcia pomnika i nad którą cała nasza prasa zbyt szybko przeszła do porządku dziennego.

Sam pomnik, dłuta Godebskiego, wzbogaca bezsprzecznie ozdoby artystyczne Lwowa, ale powiedzmy prawdę — nie wzbogaca ani naszego artyzmu, ani znaczenia, jakie zwykle przywiązujemy do pomników. Jest ładny, poprawny, dobrze modelowany, ale takich pomników widziałem już w życiu kilkaset. W całym pomniku najmniejszej oznaki, że poświęcony Polakowi, lub że stoi na ziemi polskiej. Mistrz Godebski był w tym kierunku bardziej jeszcze wstrzemięźliwy, niż za życia sam Gołuchowski. Figura główna — międzynarodowa u postumentu — cztery alegorye międzynarodowe, nagie dusze, pozbawione jakiejkolwiek osłonki, cechy indywidualnej, narodowej.

Szczyt modernizmu.

A przecie napis pomnika każe wierzyć — na słowo — że hołd ten składają „Agenorowi Gołuchowskiemu — rodacy".

F.

jęcie tej ustawy wobec przyszłych pokoleń. Przeciw niej napływają już petycye z kraju, zaopatrzone tysiącami podpisów. Głosowanie za ustawą czyni mowca zależnem od przyjęcia poprawek w dyskusyi szczegółowej.

Ks. Stojałowski zaznacza, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe nigdy nie obawiało się tak bardzo niepodzielności, jak ludowcy, gdyż jest to bardzo naturalny warunek udzielania pożyczek na grunta włościańskie. Dążeniem mowcy jest, żeby ustawa o włościach mogła wytworzyć szereg nowych gospodarstw średnich i apeluje do sprawiedliwości przyszłej komisyi rentowej.

Mowca wierzy, że wydział krajowy, który okazał tyle życzliwości dla spraw włościan, czuwać będzie nad sprawiedliwem ocenieniem zdolności kredytowej włościan. Mowca polemizuje z p. Oleśnickim. Ustawa ta nie jest wymierzona przeciw Rusinom, którzy mogą z niej korzystać, na równi z polską ludnością. W ostatnich czasach ks. Stojałowski omawiał sprawę włości z chłopami w Rzeszowie i Jarosławiu. Oświadczali się oni zasadniczo za projektem, a gdy im ks. Stojałowski powiedział, że kraj daje na ten cel 6 milionów koron — odrzekli: „Poprawić w ustawie, co można, a zresztą brać, co dają“ (wesołość). W tej myśli głosować będzie za ustawą (oklaski).

P. Stadnicki wnosi zamknięcie dyskusyi (uchwalono).

Do głosu zapisani jeszcze: za: pp. Czajkowski, Klemensiewicz, Hupka, Paszkowski, — przeciw: pp. Wachnianin i Nowakowski.

Marszałek prosi o wybór generalnych mówców.

P. Nowakowski prosi, aby mógł, jako włościanin przemawiać w każdym razie (uchwalono).

Mowcą generalnym pro wybrany p. Kramarczyk.

Zabiera głos p. Wachnianin i poddaje ostrej krytyce całą ustawę. Żąda on, aby narodowościowy skład komisyj rentowych dawał gwarancyę ich sprawiedliwego postępowania przy ocenianiu kredytu włościańskiego.

P. Kramarczyk zastanawia się nad ogólną zasadą, tkwiącą w przedłożeniu Wydziału krajowego, którą uważa za pożyteczną. Mowca porusza kwestyę emigracyi za morze i uważa włości rentowe za hamulec przeciw wychodźtwu. Polemizuje z p. Bernadzikowskim, nie zgadzając się na wyłącznie rustenalny charakter włości, który zmierza do wytwarzania odrębności stanowych. Nam trzeba pracować razem. Petycyom przeciw ustawie, gotów mowca przeciwstawić daleko więcej oświadczających się stanowczo za projektem.

P. Nowakowski występuje przeciw ustawie z wyłącznie chłopskiego punktu widzenia.

Na tem wyczerpano dyskusyę ogólną nad włościami rentowemi. Dyskusya szczegółowa odbędzie się dziś.

Koniec posiedzenia o godz. 1 po północy. Następne dziś o godz. 10 rano.

Upadek „Banku lipskiego“.

Radca sądowy Boyens, przewodniczący wydziału zjednoczenia akcyonaryuszów „Banku lipskiego“, ogłasza publicznie, że majątek uwięzionych dyrektorów znajduje się pod sekwestrem. Spis bankowego majątku trwać będzie co najmniej sześć tygodni, gdyż położenie stało się jeszcze bardziej zawikłane skutkiem bankructw kilkunastu firm, a zwłaszcza skutkiem konkursu przedsiębiorstwa „Trebertrocknungs-Gesellschaft“ w Kassel.

Przedsiębiorstwo to, prowadzone sztuczną reklamą i oszukańczem sporządzaniem bilansów, stało się główną przyczyną ruiny „Banku lipskiego“. Do prokuratoryi wpłynęły doniesienia karne przeciwko zarządowi tego przedsiębiorstwa. W Berlinie mówiono, że dyrektorów jego uwięziono, dotychczas atoli pogłoska ta nie sprawdziła się jeszcze. Niektóre dzienniki donoszą nawet, że nie otwarto również konkursu.

Powoli wychodzą na jaw straty, poniesione przez publiczne instytucye i prywatne osoby skutkiem tego olbrzymiego „krachu“. — I tak, starszy burmistrz miasta Lipska oświadczył na posiedzeniu rady gminnej, że miejskie instytucye straciły 699.500 marek. Superintendant Pank wygłosił w Lipsku kazanie na temat bankructwa „Banku lipskiego“ i przy tej sposobności zawiadomił zgromadzonych pobożnych, że lipskie Towarzystwo Gustawa Adolfa straciło całą swoją gotówkę, a dom dyakonis również poniósł znaczną szkodę. — Niektóre firmy postarały się o wczesne położenie sekwestru na depozytach „Banku lipskiego“. Tak uczyniła firma „Schiff i Bodenheimer“, obłożywszy w Nowym Jorku sekwestrem depozyt upadłego banku w kwocie 12.000 dolarów.

W dalszym ciągu nadchodzą doniesienia o tragicznym końcu ofiar „krachu“ lipskiego. — Superintendent Müller w Gräfentonna dostał pomieszania zmysłów, straciwszy majątek skutkiem upadłości „Banku lipskiego“. W kąpielowych i klimatycznych miejscowościach wiadomość o „krachu“ wywołała popłoch pomiędzy gośćmi z Lipska i Saksonii. Do miejscowości leczniczej Ilmenau przyszło w środę przed południem 68 telegramów w tej sprawie. Natychmiast wyjechało z Ilmenau 93 osób, a z Friedrichrody 178.

Słuszne żale.

Regulacya płac nauczycielskich nie przyjdzie już, jak się zdaje, w tej sesyi do skutku. Nie wahamy się powiedzieć, że będzie to bolesnym ciosem nietylko dla nauczycielstwa, lecz i dla oświaty ludowej w ogólności.

Jak gdyby w przewidywaniu tego smutnego faktu, pisze „Szkolnictwo“:

„Nie dzisiaj rozpoczęła się walka nauczycielstwa o materyalną poprawę swej doli, nie od dzisiaj podnoszą się z ich grona głosy niezadowolenia i skargi na krzywdzące z nimi postępowanie — jeżeli jednak w obecnej dobie brzmią one częściej i silniej, to dlatego tylko, że w ostatnich latach znakomicie polepszono byt materyalny wszystkich pracowników społecznych — dla nauczycieli ludowych nic nie zrobiono, stąd kontrast coraz bardziej rażący i niesprawiedliwy.

„Kwestya ta nie jest wcale nową, albowiem już w r. 1882 powiedział poseł ś. p. Sawczyński w Sejmie krajowym te pamiętne słowa: „Niechaj się nikt nie dziwi, że nauczyciele ludowi domagają się podwyższenia płacy — owszem powołane organy (t. j. Rada szkolna krajowa) dążyć powinny, aby płace naszych nauczycieli zrównać z płacami nauczycieli w Austryi Dolnej i Górnej, gdzie najniższa płaca wynosi 600 złr., bo tylko tym sposobem można podnieść stan nauczycielski, jeżeli nauczyciel będzie miał taką płacę, któraby mu zapewniła skromne życie, ale bez troski i nędzy i pozwoliła mu dać uczciwe wychowanie własnym dzieciom.“

„Zaiste, wszystko składa się na to, aby spowodować powszechną katastrofę w stanie nauczycielskim. Statystyka wykazuje, że około 80% nauczycieli pobiera niższą płacę, aniżeli żandarm, strażnik skarbowy lub prywatny oficyalista. Przeciętne życie nauczyciela waha się między 10 a 20 rokiem służby zawodowej; na 8000 nauczycieli mamy zaledwie 0·16%, którzy wysłużyli lat 40. Rodziny nauczycielskie żyją w skrajnej nędzy; ojcowie patrzą z rozpaczą na swoje podrastające pokolenie, bo nie mogą zabezpieczyć przyszłości swej dziatwie, a nawet ta jedyna osłoda, ta ostatnia deska ratunku, jaką była dotąd nadzieja polepszenia bytu — zaczyna przeistaczać się w przygnębiające rozczarowanie.

„Grozę położenia wzmaga jeszcze przeświadczenie, że wśród obecnej konstelacyi politycznej nawet u centralnego rządu trudno znaleść pomoc, a więc wzrastać musi gorycz w sercach nauczycielskich. Temu nikt nie zapobiegnie, jak nie powstrzyma dalszej masowej emigracyi ukwalifikowanych nauczycieli, jak nie przeszkodzi tryumfom ciemnoty, która nad naszym biednym krajem roztoczyła swoje panowanie, bo tego pragną nasi opiekunowie“.

Albańczyk o Albanii.

W Brukseli wychodzi, częścią po francusku, częścią po albańsku drukowany dziennik p. t. „Albania“, którego wydawcami są wychodźcy albańscy, nie mogący się pogodzić z rządami Abdul-Hamida. W jednym ze swych ostatnich numerów umieszcza dziennik ten artykuł niejakiego Faika-beja, Albańczyka-muzułmanina, rzucający ciekawe światło na sprawy jego ojczyzny, która coraz wyraźniej zdradza dążenia do osiągnięcia niepodległości.

Ów Faik-bej rozpoczyna swój artykuł od opisu prześladowań, jakie spotkały go ze strony rządu tureckiego za to, że głosił hasło: „Alabania dla Albańczyków“. Nawiązując zaś dalej do ostatnich rozpraw w Izbie włoskiej, podnosi, że jedynem opiekuńczem mocarstwem dla Albanii okazują się Włochy, zastrzega się jednak przed usiłowaniem niektórych polityków włoskich, podnoszących konieczność zbratania się Albańczyków z Czarnogórcami. Wyraża się przytem w ten sposób: „Gdyby politycy włoscy więcej studyowali nie Albanię, lecz Albańczyków, to przyszliby do przekonania, że pomysł zbratania się czarnogórsko-albańskiego jest wprost dziecinnie-naiwny.“ Natomiast pisze Faik-bej, że przesadne są obawy polityków włoskich, pod adresem Austro-Węgier wyrażane.

Celem naszym — głosi on w swym artykule — jest rozwój naszego języka i naszej narodowej indywidualności. Dlatego też nienawidzimy każdego państwa, które dążeniom do tego celu skierowanym, stawia zapory.“ Rozwijając dalej tę myśl, twierdzi Faik-bej, że Albańczycy tak dobrze nie są narodem romańskim, jak n. p. Japończycy i dlatego ostro występuje przeciw usiłowaniom pewnych sfer włoskich, które przez zakładanie szkół ludowych z włoskim językiem wykładowym w Albanii, usiłują latynizować Albańczyków. Jako zaś szczegół bardzo charakterystyczny przytacza, że owe szkoły włoskie noszą tytuł „królewskich“ i czyni słuszną uwagę, coby na to powiedziano w Rzymie, gdyby szkoły zakładane z pomocą subwencyj austryackich w Albanii, nosiły tytuł: „cesarsko i królewskich“?

Ze względu na coraz więcej zaostrzający się stosunek między Czarnogórą i Turcyą, oraz ze względu na budzącą się coraz silniej samowiedzę ludów, które Turcyę europejską zamieszkują, sprawa albańska posiada pierwszorzędne znaczenie. Ojczyzna Skanderbega wydać jeszcze może równie groźnego dla panowania Turków w Europie męża stanu i wojownika.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 4 powieści p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

Rozpoczęcie robót na większą skalę w Krakowie zaczyna się urzeczywistniać. Komisya inwestycyjna rozwija energiczną działalność w sprawie rozpoczęcia robót inwestycyjnych. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, która uchwaliła przedłożyć komisyi inwestycyjnej program robót brukowych. W pierwszym rzędzie zawiera program przebrukowanie rynku i głównych ulic. W rynku mają być dla czystości wyasfaltowane stanowiska dorożek, wybrukowane jak najlepiej punkty targowe! Dzisiaj odbędzie posiedzenie pełna komisya inwestycyjna. Przedłożą referaty dyrektor budownictwa Wdowiszewski i urzędnicy budownictwa, w sprawie budowy szkół, rzeźni i magazynu dekoracyjnego.

Rozpoczęto też dwie większe budowy. Wczoraj przystąpiono mianowicie do budowy nowych skrzydeł gmachu kolei państwowych na rynku kleparskim; do demolowania starych domów drewnianych; dalej przystąpiono do budowy nowego pawilonu gmachu sądowego koło kościoła św. Piosra.

Ślub. Wczoraj odbył się o godz. 11 rano w kościele OO. Reformatów ślub dra Piotra Geislera, lekarza pułkowego 10 pułku piechoty w Radymnie, z panną Maryą Radkówną, córką Zofii z Geislerów i ś. p. Jana, fizyka powiatowego.

Z Kółka slawistów ucz. uniw. Jagiel. Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie naukowe odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 9 1/2 przed południem w sali XL Coll. novi. Porządek dzienny: 1) P. Piotr Jaworek: „Czy istniał wspólny język prasłowiański?“ 2) P. Jan Fr. Magiera: „Działalność dramatyczna W. Anczyca“. 3) Dyskusya. — Dla gości wstęp wolny.

Bursa nauczycielska w Krakowie przyjmie z dniem 1 września kilku uczniów, synów nie nauczycieli, za opłatą miesięczną 50 koron, zapewniając im troskliwą opiekę męską. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Bursy w Krakowie, ul. Woyczyńskiego.

Mały oszust w mundurku. Po Krakowie i najbliższej okolicy miasta uwija się od dwóch miesięcy zbiegły z domu rodziców i wypędzony z gimnazyum student IV klasy, lat 15 liczący, ubrany w mundurek, sznurowane buciki, (na czapce ma zamiast litery G literę R), ubranie dość zaniedbane, i na mocy swego uniformu studenckiego pod różnemi podstępnemi pretekstami wyłudza od różnych osób znaczne datki, które następnie trwoni w lokalach szynkownianych. Teraz pisze listy do znajomych niby od rodziców (rodzice zamożni mieszkają w Krakowie) z prośbą o pożyczenie kilkunastu złr. „w chwilowej potrzebie“, lub też osobiście „pożyczki“ takie zaciąga. Przedstawia się też szczególniej po wsiach okolicznych i po dworach za ucznia H., syna jednego z urzędników policyjnych, wyłudzając wszędzie pieniądze, które następnie rodzice jego — o ile to doszło do ich wiadomości — muszą z wielkim wstydem zwracać poszkodowanym. Studenta, który tak kompromituje i tak wyzyskuje swój mundurek, pilnie poszukuje policya, przytem ostrzega się publiczność, aby się miała na baczności przed samozwańczym gimnazyalistą. Jak widzimy z tego jednego przykładu, nadzieja przywiązywana do mundurków, że wpłyną one na umoralnienie studentów, okazła się błędną, owszem, złemu i zepsutemu moralnie chłopakowi zawsze łatwiej dokonywać zdrożności w mundurku, niż w zwykłem, cywilnem ubraniu.

Konkurencyjni cukiernicy. Fabrykant cukierków na Kazimierzu, Jakób Frey, chciał się zaopatrywać w tani, choćby mniej doborowy towar, uskutecznił to więc w taki sposób, że „towar“ po 30 ct. kilogram nabywał od niejakiego Chaima Izraela vel Schächtera, subjekta od cukiernika, także z Kazimierza, Kleina, który to Schächter temuż Kleinowi od dłuższego czasu wynosił całe pudła cukierków i spieniężał je Freyowi. Aż przed paru dniami chwycony na gorącym uczynku ładowania towaru do obszernych kieszeni swej zarzutki, — został aresztowany. — Obecnie Schächter wraz z Freyem oddani zostali sądowi karnemu, a cukiernik Klein uwolniony od „rzetelnego“ subjekta i konkurencyi cukiernika Freya.

Do Krakowa celem poznania urządzeń tutejszego Towarzystwa wzaj. ubezp. wysyła swego przedstawiciela delegacya organizacyjna zawiązującego się w Warszawie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia p. n. „Ceres“, przewidując niezbędną potrzebę zbadania na miejscu urządzenia biurowego towarzystw gradowych zagranicznych.

S. p. Sławomir Celiński. W Mandżuryi umarł znany artysta-rzeźbiarz Sławomir Celiński. Urodzony w r. 1853, wykształcenie artystyczne odebrał w krakowskiej szkole sztuk pięknych, gdzie studyował rzeźbę pod kierunkiem Kossowskiego i Guyskiego. Dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie udał się do Wiednia, gdzie pod prof. Zumbuschem ukończył szkołę kompozycyjną. W tym czasie za figurę p. t. „Giermek ucinający sobie nogę“, otrzymał nagrodę szkolną w kwocie 200 złr. Rzeźba ta zdobi przedsionek gmachu Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

Później ś. p. Celiński mieszkał kolejno w Krakowie, Warszawie i Petersburgu, poświęcając się wyłącznie sztuce rzeźbiarskiej. W dobie ciągłej zmiany stałego zamieszkania wykonał wiele grup i portretów, a między innemi znaną z wystaw „Wieśniaczkę“ i „Projekt pomnika Mickiewicza“. Rzeźby zmarłego artysty zalecają się dobrym rysunkiem, pojęciem plastycznem formy oraz zręcznem wykonaniem. Zmarły pracował także z zamiłowaniem na polu wyrobów terakotowych.

Śmierć zdolnego rzeźbiarza wywoła z pewnością serdeczny żal w gronie bliższych a licznych przyjaciół zmarłego.

Oświata na kredyt. Piszą nam z kraju:

Dnia 1 lipca b. r. po południu zjawił się w biurze ck. starosty w Przeworsku p. Jan Markiewski, nauczyciel z Krzeczowic, prosząc o udzielenie karty, uprawniającej go do żebrania z powodu zamknięcia płacy. P. Markiewski jest nauczycielem trzeci rok na podstawie świadectwa dojrzałości seminaryum nauczycielskiego męsk. w Krakowie od obowiązków nauczycielskich nie został uwolniony, uczy, gdyż rok szkolny w Krzeczowicach kończy się dnia 15 lipca. Nie jest to sporadyczny wypadek, gdyż w bieżącym roku szkolnym i p. Maryi Chmurównie wstrzymano płacę, tak, że przez 3 miesiące uczyła na kredyt, skutkiem czego żydówka odgrażała się obedrzeć ją do koszuli, i gdyby nie pomoc nauczycielowej ze wsi sąsiedniej, byłaby może i z głodu umarła pod opieką p. Mazanka, tam, gdzie dnia 4 czerwca b. r. p. Aniela Misiewiczowa, żona chorego nauczyciela, spensyonowanego w drodze służbowej w załatwieniu prośby o urlop, przed widmem nędzy usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie, gdyż z 39 koron miesięcznie trudno leczyć męża, wyżywić i okryć siebie z 4 dzieci!

Trudno przypuścić, aby nawet w Galicyi żądano od nauczycieli oświaty na kredyt, dlatego może władze zbadają, co jest przyczyną tak smutnych wypadków: lekceważenie obowiązków, czy... zemsta?

Poważna akcya w sferach urzędników kolejowych. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim“:

„Ostatni, tak niesłychanie urzędników kolejowych krzywdzący awans, wywołać musiał reakcyę i pobudził nawet tak potulne zazwyczaj interesowane sfery urzędnicze do kroków samoobrony. We Lwowie odbyło się mianowicie poufne zebranie wybitnych urzędników kolei państwowych, którzy postanowili zainicyować w kraju wspólną akcyę z kolegami z dyrekcyi krakowskiej i stanisławowskiej i przyłączyć się do równorzędnej akcyi urzędników kolejowych w innych prowincyach austryackich. Postanowiono postępować otwarcie i śmiało i w tym celu wybrano delegacyę z poważnych reprezentantów stanu urzędniczego, którzy temi dniami zakomunikowali radcy dworu Wierzbickiemu o postanowieniu i zamiarach. Chodzi tu mianowicie o niesłychanie niesprawiedliwą systemizacyę posad i rang i o formalne wstrzymanie awansów, celem odbicia w ten sposób sum pieniężnych, spotrzebowanych na marną tz. regulacyę płac urzędniczych. Cyfrowo można już dziś ministerstwu kolejowemu udowodnić, że na regulacyi, a więc pozornem podwyższeniu płac skarb kolejowy zaoszczędził pieniądze!

„Urzędnicy kolejowi postanowili wyczerpać w danym razie wszystkie pragmatyką służbową i konstytucyą zagwarantowane im prawa i w drodze legalnej lecz z całą stanowczością domagać się, by zaprzestano systematycznego krzywdzenia ich w zamian za pracę wyczerpującą władze umysłowe i fizyczne jak żaden inny zawód publicznej służby. P. Wierzbicki przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł, że już teraz osobiście będzie się starał poprzeć u ministra słuszne żądania urzędników. W tych dniach nastąpi porozumienie się z urzędnikami w obrębie dyrekcyi kolei w Krakowie i w Stanisławowie, poczem wybrani delegaci wyjadą do Wiednia, by wspólnie z tamtymi kolegami udać się do ministra Witteka i do parlamentu. Na czele tej akcyi z ustawy rzeczy powinni stanąć posłowie do parlamentu z grona urzędników kolejowych, a więc dyrektor dr Seinfeld i inżynier Stwiertnia i tak się też niezawodnie stanie.

„Dyrektor dr Wierzbicki wyjeżdża w tej sprawie do Wiednia.“

Z politechniki lwowskiej. P. Zygmunt Jerzy Woroszyński z Maryanki złożył II egzamin rządowy zawodowy na wydziale inżynieryi w szkole politechnicznej we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu wyznacza termin od 10 lipca do 10 sierpnia na przedkładanie deklaracyi do powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1902/3.

Walne zgromadzenie pocztmistrzów, ekspedytorów i ekspedyentów pocztowych odbędzie się dnia 10 lipca we Lwowie w hotelu Wiktorya o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Sprawozdania i wybory.

Elektrykę w katedrze postanowiła zaprowadzić kapituła łacińska we Lwowie. W tym celu zawarła już układ z miejskim zakładem elektrycznym, dla wprowadzenia instalacyi w świątyni. Dotychczas we Lwowie światło elektryczne zaprowadzono już w kościele Maryi Magdaleny.

Z lwowskiego Tow. prawniczego. Wydział, zebrawszy się dnia 3 czerwca b. r., ukonstytuował się na rok bieżący, wybierając ponownie zastępcą prezesa prof. dra E. Tilla, sekretarzem p. Zygadłowicza, zastępcą radcę sądu Lewandowskiego, skarbnikiem radcę dworu Porschińskiego, zastępcą radcę Misińskiego, bibliotekarzem sekr. prok. skarbu dra Stahla. Komisye pozostawiono w tym samym co dotąd składzie. Prócz tego uchwalono na wniosek pp. Zygadłowicza i Tilla program na przyszły sezon (od października). W szczególności celem wzajemnego udzielania sobie doświadczeń i spostrzeżeń w zakresie nowych ustaw procesowych, zebranych w ciągu pierwszego trzechlecia ich mocy obowiązującej, uchwalono urządzić w jesieni i zimie r. 1901—1902 szereg konferencyj, na których w porządku ustawą wskazanym rozbierane będą kwestye do ustaw się odnoszące, a tyczące się interpretacyi i praktycznego ich zastosowania. Sposób postępowania przytem uchwalono taki, że uproszeni referenci rozbiorą między siebie wszystkie działy procedury cyw., normy jurysd. i ordynacyi egzekucyjnej. Każdy referent opracuje swój dział egzegetycznie porządkiem ustawy ze szczególnem uwzględnieniem judykatury w kwestyach wątpliwych i przedłoży wnioski krótko motywowane na dwa tygodnie przed referatem. Wnioski te zostaną członkom rozesłane razem z zaproszeniem na posiedzenie. Prof. Ochenkowski jako przewodniczący sekcyi ekonomicznej zapowiedział nadto, iż prof. Władysław Pilat i p. Witold Lassota przyrzekli szereg wykładów o socyologii.

Egzamina dojrzałości w gimnazyum IV we Lwowie w zakładzie głównym odbył się w dniach od 24—27 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cseszuak Aleksander, Dachs Herman, Dawid Izaak Ber, Freud Dawid Eisig, Gruiński Stanisław, Grużewski Bolesław (z odzn.), Gut Maryan, Hirsch Abraham, Igel Henryk, Knopf Salomon, Krechowiecki Kazimierz (z odzn.), Kretz Józef (z odn.), Łapiński Józef Maryan, Stankiewicz Zdzisław Józef, Tomkowyd Mikołaj. Jednego ucznia publicznego i 2 eksternistów reprobowano na rok, 5 przypuszczono do egzaminu poprawczego po feryach.

W oddziałach równorzędnych ustny egzami dojrzałości odbył się w d. od 22—27 czerwca. Do egzaminu przystąpiło 28 uczniów publicznych i 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bier Schaje (ekst.), Fogl Henryk, Helehrter Władysław, Kalismann Chaim (z odzn.), Kober Łucyan, Koperny Józef, Królikiewicz Maryan, Malski Adam, Paluch Józef (z odzn.), Pawłowski Bronisław, Pazirski Ludwik, Schmidt Kamil, Smal Wincenty (z odz.), Smarzewski Edward, Strycharski Ignacy (z odzn.), Świeżawski Bogusław, Towarnicki Wiktor, Tyczyński Andrzej, Ulmer Adam, Zagórski Adam (z odzn.), Zagórski Włodz. (z odzn.), Zawadzki Mieczysław. Dwóch uczniów publ. reprobowano na rok, 5 pozwolono na egzamin poprawczy po wakacyach.

Ustny egzamin dojrzałości w V gimn. we Lwowie odbył się w d. 20—26 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bandrowski J., Chmielewski Maks., Chołodecki Zdz., Chowaniec St., Czerski St., Grzymalski St., Hirschler Jan, Klaften Al. (z odzn.), Kowalczuk Ed., Krotki Br., Kuziński St. (z odzn), Lachs Sal., Lam Longin, Lebenstein Kaz., Longchamps Rom. (z odzn.), Nowicki Miecz., Pawłowski Bron., Pelzer Owadia, Prokocimer Wilh., Rogalski Jan, Rozmaryn Henr., Sommerstein Emil (z odzn.), Szumski Emil, Taubes Sal., Zaleski Józef, Ehrenpreis Jak. (ekst.), Filipowski Jan (ekst.), Tomaszewski Józef (ekst.). Reprobowano na rok 2 uczniów publ., pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 5 uczniom publ., 1 eksterniście.

Pożary. Wczoraj w południe wybuchł wielki pożar we wsi Dwory, w pobliżu Oświęcimia. Spłonęło 12 budynków mieszkalnych i 3 stodoły. Pożar powstał skutkiem nieostrożności. Gmina nie posiada własnej sikawki. Dopiero sikawka kolejowa i sikawki z sąsiednich gmin zapobiegły gwałtownemu szerzeniu się pożaru.

W Sadogórze na Bukowinie w nocy dnia 3 b. m. pożar zniszczył 21 domów. Szkody olbrzymie.

„Kapuś“. Tak w gwarze złodziejskiej lwowskiej nazywają donosiciela, a był nim niejaki Dolek, który za kradzież siedział w śledztwie w aresztach sądu lwowskiego. Kilku towarzyszy również ściągnął do aresztu, bo doniósł, że razem z nim popełnili kradzieże. Gdy jeden z tych towarzyszy, Smarzewski, zawołał raz na niego „kapuś“, Dolek kazał się zaprowadzić przed zarządcę więzienia i wobec niego nożem przebił Smarzewskiego. Smarzewski wkrótce umarł.

O morderstwo to przeciw Dolekowi toczyła się przez 3 dni we Lwowie rozprawa, wyświetlić mająca także szereg kradzieży, spełnionych przez Doleka i towarzyszy. Oprócz Doleka zasiadło więc jeszcze kilku oskarżonych o kradzież. W czasie rozprawy Dolek szeroko opowiadał, że niejednokrotnie czynił doniesienia do policyi na swoich „kolegów i przyjaciół w złodziejskim rzemiośle“.

Rozprawa zakończyła się wczoraj. Obrońca Doleka emer. sekretarz sądu Lewicki w końcowym wywodzie starał się udowodnić, że Dolek nie popełnił morderstwa lecz zabójstwo i położył nacisk, że zdziałał to w rozdrażnieniu skutkiem wyzywania go „kapusiem“, dodając przytem, że takich ludzi jak jego klient policya potrzebuje (!), że są oni bardzo pożytecznymi (?) i przyczyniają się do dobra ludzkości. — Sędziowie przysięgli potwierdzili winę Doleka co do morderstwa, a także co do wszystkich zarzuconych mu kradzieży. Trybunał skazał Doleka na karę śmierci przez powieszenie. Inni obwinieni również zostali za kradzież skazani: Mastykan na 6 lat, Cubiecki 3 lata, Kornaga 4 miesiące, Pleziówna 6 miesięcy, Karl 3 miesiące.

Gdy Dolekowi ogłoszono wyrok, odezwał się: „Przyjmuję wyrok, powieście mnie zaraz — ja się nie chcę męczyć“. Potem ostatniemi wyrazami wymyślał trybunałowi i sędziom przysięgłym. Na korytarzu wzięło go w opiekę kilkunastu strażników z najeżonemi bagnetami. Z podwórza jeszcze raz wykrzykiwał obelżywe wyrazy do publiczności.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Leszkowi Cukrowi, właścicielowi drogueryi we Lwowie, na zmianę nazwiska rodowego „Cukier“ na „Sładowski“.

Znowu żandarmerya rani. Z Nowego Sącza donosi nam nasz korespondent pod datą 4 lipca:

Przywieziono dziś do tutejszego szpitala nawpół żywego obywatela Szczawnicy, Józefa Szczepaniaka, któremu wachmistrz żandarmeryi, Grzegorz Duch, w Szczawnicy, przy aresztowaniu go, pałaszem ucho uciął zupełnie, a głowę silnie pokaleczył. Jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Do szpitala udała się zaraz komisya sądowo-lekarska, a na miejsce czynu do Szczawnicy udał się rotmistrz żandarmeryi, celem przeprowadzenia śledztwa przeciw żandarmowi.

Szajka morderców i rabusiów stanęła wczoraj przed sądem przysięgłych w Kołomyi: Michał Nadurak i Wasyl Mykietejuk, którzy w nocy z 26 na 27 września r. z. zamordowali w Załuczu karczmarza Siegelwachsa, a pokaleczyli jego żonę Ryfkę i służącą Dwojrę Diener. Nadto zasiadają z nimi na ławie oskarżonych: Dmytro Tkaczuk, obwiniony o współwinę w rabunku; Wasyl Podibrywny o kilka kradzieży, wreszcie Nykoła Kurdyban, oskarżony o liczne kradzieże, wspólnie z tamtymi popełnione. Była to szajka zbójecka, której głową był Nadurak. Jak wiadomo, usiłowali oni niedawno uciec z więzienia, ale na drugi dzień ich przytrzymano. Przy rozprawie przyznają się do rozlicznych zbrodni; Nadurak i Mykietejuk wypierają się jednak, jakoby chcieli zamordować Sigelwachsa; oni chcieli go tylko ubezwładnić. Rozprawa skończy się zapewne dzisiaj.

Warszawa będzie oświetlona elektrycznie. Koncesyę otrzymała spółka akcyjna Schuckerta.

Wnętrze katedry płockiej. Na konkurs projektu dekoracyi malarskiej wnętrza katedry płockiej nadesłano 9 projektów pod godłami: 1) „Skawa“, 2) „Gwiazda“, 3) „Adam“, 4) „Przez Świętych do Boga“, 5) „Gwiazda w kole“, 6) „Braterstwo“, 7) „Sapienti sat“, 8) „Opatrzność“, 9) Dwie wieże na tle niebieskiem“.

Sąd konkursowy składali następujący sędziowie: ks. Antoni Nowowiejski, kanonik katedry płockiej, ks. Antoni Brykczyński, proboszcz z Goworowa dyecezyi płockiej, architekci pp. S. Odrzywolski, J. Dziekoński i S. Szyller; artyści-malarze, wybrani przez komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie: pp. Adam Badowski, Miłosz Kotarbiński i Zdzisław Jasiński.

Po wyczerpującej dyskusyi uznano, że żaden z projektów nadesłanych nie przedstawia odpowiednich zalet do wykonania projektowanej restauracyi katedry. Z tego powodu pierwszej nagrody nie przyznano, w myśl zaś warunków konkursu, postanowiono z sumy na premię utworzyć dwie drugie nagrody po 450 rubli i jednę trzecią w sumie 300 rubli, i te przyznano w sposób następujący: nagrody po 450 rubli projektom pod godłami „Przez Świętych do Boga“ i „Gwiazda“, których autorami okazali się p. Antoni Gramatyka z Krakowa i p. Piotr Niziński z Krakowa. Nagrodę zaś 300 rubli przyznano projektowi pod godłem „Gwiazda w kole“, którego autorem po otwarciu koperty okazał się p. F. Bruzdowicz z Krakowa.

W dodatku sędziowie przyznali zaszczytną wzmiankę za projekt pod godłem „Braterstwo“. Autor tego projektu jest nieznany; koperta z jego godłem będzie otworzona dopiero za zgłoszeniem się i zezwoleniem.

Autorowie projektów nienagrodzonych mogą je odebrać dnia 20 lipca b. r. u ks. kan. A. Nowowiejskiego w Płocku za okazaniem dowodu na przysłany projekt do Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Obecnie projekty są wystawione w Warszawie; po 21 b. m. będą wystawione w Płocku.

Kronika poznańska. Proces przeciwko młodzieży polskiej o rzekome tworzenie tajnych związków rozpocznie się — jak donosi „Goniec Wielkopolski“ — dnia 13 b. m. Wśród oskarżonej młodzieży kilku akademików pochodzi z za kordonu, siedmiu jest pruskich poddanych. Akt oskarżenia liczy przeszło 50 stronic drobnego pisma.

Proboszcz z Dziekanowic, ks. Jaśkowski, oskarżony o rzekome zohydzanie urządzeń państwowych, stawać będzie dnia 6 b. m. przed sądem karnym w Gnieźnie. Ks. proboszcz Jaśkowski mówił swego czasu na wiecu w Kłecku o zaprowadzeniu niemieckiego wykładu nauki religii w szkołach ludowych.

Ważne rozporządzenie wydał prezes regencyi poznańskiej w sprawie przeciętnego zarobku dla służby rolnej i leśnej. W obwodzie regencyjnym poznańskim robotnicy wyżej 16 lat otrzymywać powinni 400 marek, robotnice 250 m.; chłopcy niżej 16 lat 200 marek, dziewczęta 160 m. W mieście Poznaniu: robotnicy wyżej 16 lat 600 marek, robotnice 420 m.; chłopcy niżej 16 lat 300 marek, dziewczęta 240 m. Rozporządzenie to obowiązywać zacznie od 1 stycznia 1902 r.

Ulicą Miquela postanowił magistrat poznański na wniosek nadburmistrza Wittinga nazwać ulicę, która po przeprowadzeniu ogroblenia Warty pójdzie od ulicy Butelskiej wzdłuż brzegu rzeki aż do tak zwanej „bramy na Grobli“. Na odnośne doniesienie odpowiedział p. Miquel „najczcigodniejszemu — jak pisze — panu nadburmistrzowi“, że bardzo go ten pomysł magistratu uradował, że i w prywatnem życiu swojem życzy miastu jak najlepszego powodze-

nia i że „tymczasowo“ pozostaje „w znanej czci“ p. Wittinga „zawsze najuniżeńszym Miquelem“.

Upały w Ameryce północnej trwają ciągle od d. 28 czerwca. Ostatnie telegramy z Nowego Jorku donoszą, że wprawdzie w rozmaitych okolicach spadły obfite deszcze po niezwykłych burzach, mimo to jednakże temperatura obniżyła się bardzo nieznacznie. W Broklinie piorun uderzył w kościół św. Agnieszki, a powstały skutkiem tego pożar zniszczył prawie doszczętnie tę świątynię, którą niedawno wzniesiono kosztem 250.000 dolarów. Liczbę wypadków śmierci skutkiem udaru słonecznego od dnia 28 czerwca obliczają w Nowym Jorku na 517. Ostatnia niedziela, tj. 30 czerwca, była, jak już wiadomo, najgorętszym dniem w ubiegłym miesiącu. W Nowym Jorku termometr wskazywał 98 stopni Fahrenheita, czyli 33 Celsiusza w cieniu.

Podobne upały panowały także w innych miastach Stanów Zjednoczonych. I tak w Pittsburgu zachorowało skutkiem upałów 26 osób, a z liczby tej 11 umarło. W Waszyngtonie wskazywał termometr w niedzielę 100½° Fahrenheita w cieniu! Ale w poniedziałek, d. 1 b. m., wzmogło się jeszcze gorąco do tego stopnia, że w Nowym Jorku termometr Fahrenheita wskazywał w cieniu 101°. Żona biskupa anglikańskiego Pottera popadła w omdlenie i umarła nieprzytomna; pewien agent giełdowy skoczył z mostu do rzeki Harlem, a jakiś kowal zadał sobie śmierć uderzeniem młota. W pewnej fabryce jeden z robotników rzucił się w szale na swoich towarzyszy, drugi zaś padł pod koło maszyny i został w kawałki rozdarty. W Chicago podczas burzy piorun zabił jedynastu chłopaków, a jednego zranił.

Honoraryum tenora. Słynny tenor opery paryskiej Alvarez wyjeżdża do Ameryki na tournée artystyczne, które ma trwać trzy miesiące. Zagwarantowano mu 100.000 fr. miesięcznie.

†

Ignacy Żółtowski

znany filantrop i patryota, zmarł dziś w Krakowie w 87 roku życia.

Zanim zamieścimy obszerniejszy nekrolog zmarłego obywatela-patryoty, zaznaczamy, że całe życie zmarłego było jednym ciągiem czynienia dobrze. Dwie sprawy ś. p. Żółtowski kochał nad życie i tym całą swą uczynność poświęcił: sprawę polszczyzny na Śląsku i zdrowie dzieci. Dla tych ostatnich założył w Kochanowie własnym kosztem kolonię leczniczą.

Cześć jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 b. m. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Garbarskiej.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu 22 czerwca b. r. uchwaliła:

Zorganizować: 1-klasową szkołę w Rypnem okręgu dolińskiego; 1-kl. szkołę w Rohyni okręgu kołomyjskiego; 1-kl. szkołę w Brzazie okręgu dolińskieho; drugą 1-kl. szkołę w Ujsołach „na Glince“ okręgu żywieckiego; 1-kl. szkołę w Reszniatem okręgu dolinskiego; 1-kl. szkołę w Łopiance okręgu dolińskiego; 1-kl. szkołę w Majdanie okręgu złoczowskiego; 1-kl. szkołę w Kamionce okręgu sanockiego.

Przekształcić: 6-klasową szkołę męską w Stryju na 3-kl. wydziałową połączoną z 4-kl. pospolitą; 6-kl. szkołę męską w Drohobyczu na 3-kl. wydziałową połączoną z 4-kl. pospolitą; 5-kl. szkołę mięszaną w Sokołowie okręgu kolbuszowskiego na 5-kl. męską i 5-kl. żeńską; 2-kl. szkołę w Cięcinie okręgu żywieckiego na 4-kl.; 2-kl. szkołę w Kniaziołnce okręgu dolińskiego na 4-kl.; 1-kl. szkołę w Kossowie okręgu czortkowskiego na 2-kl. i zorganizować przy tej szkole dopełniający kurs rolniczy. 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Chocimiu okręgu kałuskiego; w Jasienowie Polnym okręgu horodeńskiego; w Turzy okręgu gorlickiego; w Woli Rusinowskiej okręgu kolbuszowskiego.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części kościoła Jasnogórskiego złożyli: W. Natoński 8 K, Hankol Józef z Cisny 6 K.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli: dr Teodor Pawlicki 4 K 60 h, Piotr Tokarski 2 K 20 h.

Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 K 78 h i tyleż na szkołę polską w Białej.

Na pomnik dla ś. p. ks. T. Chromeckiego złożyli: K. W. 1 K, Zofia K. z Warszawy 2 K.

Grono profesorów szkoły realnej w Krakowie ku uczczeniu ś. p. Tomaszewicza złożyło dla weteranów z 1863 r. 20 K 68 h.

Dla wdowy po strażniku E. z Chrzanowa 4 K.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We wtorek 9 lipca przedstawienie inauguracyjne — „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczówney, Heleny Ruszkowskiej; panów: Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek 11 lipca. „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek 12 lipca po raz pierwszy „Janek“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten; panów: Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę 13 lipca po raz pierwszy „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussówney, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej; panów: Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę 14 lipca po raz drugi i ostatni „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Jutro w sobotę o godzinie 7½: „Kościuszko pod Racławicami“.

W niedzielę o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; o godzinie 7½: „Czartowska ława“.

Z kalendarza. W sobotę 6 lipca: Izaasza pr. i Dominiki p.; w niedzielę 7 lipca: Jana z Dukli; w poniedziałek 8 lipca: Cyryla i Metodego.

Wschód słońca dnia 6 lipca o godzinie 3 minut 41, zachód o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 16 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 13·0 C. do + 23·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 741·0, termometru + 15·5 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 5 lipca. Komitet centralny ukonstytuował się dzisiaj, wybierając prezesem swym ks. Andrzeja Lubomirskiego, wiceprezesami: dra Kozłowskiego i Stanisława Jędrzejowicza, sekretarzem zaś Merunowicza.

Lwów, 5 lipca. Dziś zamknięto obrady delegatów Kółek rolniczych.

Po wycieczce na kopiec Unii lubelskiej i nabożeństwie za spokój duszy ks. arcyb. Issakowicza i złożeniu wieńca na jego grobie, odbyło się drugie zebranie.

Dr Dulęba Bronisław referował o wprowadzeniu przymusowych stowarzyszeń zawodowo-rolniczych.

Stojałowski poparł wywody Dulęby.

Uchwalono polecić radzie ogólnej, aby dołożyła starań, iżby przy uchwalaniu odnośnej ustawy przez Radę państwa, Kółka rolnicze nie były pominięte.

Po udzieleniu absolutoryum, prezes Cielecki zamknął obrady.

Egzamin dojrzałości celem nostryfikacyi dyplomu zurychskiego złożyła wczoraj pani dr med. Fryderyka Lubiuger.

Z powodu krachu „Treber-Trocknungs-Gesellschaft“ w Kassel, zbankrutowało także towarzystwo dla dystylacyi drzewa we Lwowie.

„Dziennik Polski“ donosi, że zanosi się znowu na aferę nad Morskiem Okiem. Mianowicie Madziarzy zbudować tam chcą koszary dla żandarmeryi. Przed kilku dniami nastąpił konflikt między komendantem żandarmeryi austryackiej Mikołajczykiem a przedstawicielem władz węgierskich.

Lwów, 5 lipca. Skazany wczoraj na śmierć Dolek (patrz Kronika artykuł p. t. „Kapuś“) powiesił się dziś w więzieniu.

Wiedeń, 5 lipca. „Taegl. Rundschau“ potwierdza, że hr. Bülow uda się niebawem do Petersburga.

Budapeszt, 5 lipca. Wedle urzędowego sprawozdania, wydanego przez ministerstwo rolnictwa, stan zasiewów na Węgrzech pogorszył się w ciągu ostatnich dni dziesięciu. Zbiór pszenicy ozimej i jarej spodziewany jest w ilości 36 milionów cetnarów metrycznych.

Rzym, 5 lipca. Krąży tutaj wiadomość, że papież przygotowuje w sprawie francuskiej ustawy o kongregacyach encyklikę, wyłuszczającą zasady, których ma się trzymać kler świecki i zakonny wobec wspomnianej ustawy.

Londyn, 5 lipca. „Times“ donosi z Pekinu, że niema nadziei, aby kwestya odszkodowania, mającego być przez Chiny zapłaconego, mogła być pomyślnie załatwiona w duchu żądań angielskiego gabinetu, który sprzeciwia się podwyższeniu chińskiej taryfy cłowej.

Londyn, 5 lipca. Odjechała stąd do Berlina misya marokańska.

Konstantynopol, 5 lipca. Przybyli tu przed kilku dniami notablowie albańscy i złożyli sułtanowi Abdul-Hamidowi memoryał, w którym domagają się spełnienia przyrzeczeń danych przez sułtana w sprawie zaprowadzenia reform administracyjnych w Albanii. Sułtan miał się uczuć bardzo nieprzyjemnie dotkniętym przez ten memoryał.

Kadyks, 5 lipca. Podczas próbnego strzelania pociskami torpedowemi zdarzyła się eksplozya, której ofiarą padło 2 na miejscu zabitych marynarzy, 1 oficer ciężko ranny, oraz 17 marynarzy i osób cywilnych lżej rannych.

Hilsner wieszał się!

Praga, 5 lipca. Hilsner skazany zrazu na karę śmierci, później ułaskawiony na dożywotnie więzienie, powiesił się na sznurku w więzieniu św. Pankracego, zdołano go jednak odciąć i przyprowadzić do życia.

Czesi i Rosyanie.

Praga, 5 lipca. Tutejsza prasa występuje z ostremi komentarzami przeciw listowi generała rosyjskiego, Ritticha. Był to list prywatny, przez nikogo nie żądany, będący wyrazem osobistych przekonań generała.

Berno, 5 lipca. „Lidowe Noviny“ tłomaczą, z powodu listu Ritticha, że Czesi nikogo nie prosili o interwencyę w Rosyi i dlatego ten list był dla nich niespodzianką. Czesi zawsze szli samodzielnie i nie potrzebują pomocy obcych mocarstw.

Krach w Niemczech.

Kassel, 5 lipca. Do majątku tutejszego przedsiębiorstwa „Trebertrocknungs Gesellschaft“ ogłoszono konkurs. (Obacz artykuł p. t. „Upadek Banku lipskiego“). Przedsiębiorstwo to założyło 13 filij, pomiędzy innemi „Towarzystwo dla dystylacyi drzewa“ z siedzibą we Lwowie, a zakładami w Wygodzie. Kapitał wynosił 1·85 miliona złr. w 9250 akcyach.

Kassel, 5 lipca. Kapitał akcyjny „Trebertrocknungs-Gesellschaft“ wynosił w roku założenia 1889 tylko 350.000 marek, a podwyższono go z biegiem czasu na 20·4 mil. marek. Dywidenda wynosiła w 1895 r. 38%, wzrosła do 50%, a w ostatnim roku wynosiła 25%. Kurs akcyj podniósł się o 900%. Czy wogóle istnieją i jaką wartość mają aktywa Towarzystwa, nie wiadomo jeszcze.

Berlin, 5 lipca. Generalny dyrektor „Trebertrocknungs-Gesellschaft“, Adolf Schmidt, umknął, nie wiadomo dokąd. Prezesa rady nadzorczej, Sumpfa, uwięziono. Dyr. Bollmann wystąpił z dyrekcyi.

Berlin, 5 lipca. Duży dom bankowy, à la „Louvre“, ogłosił upadłość. Pasywa wynoszą 11 milionów marek. Podobno zagrożone są 2 silne dotąd domy bankowe. Na giełdzie zapanował skutkiem tego spadek kursów.

Vnicz o sytuacyi.

Budapeszt, 5-go lipca. Redaktor „Revue d'Orient“ ogłasza rozmowę swoją z prezydentem serbskiego gabinetu Vniczem. Vnicz potwierdził wiadomość, iż królewska para serbska w jesieni odbędzie podróż do Petersburga, celem złożenia hołdu carowi.

Co do konwencyi wojskowej, rzekomo istniećmającej między Serbią i Rosyą, dawał Vnicz wymijające odpowiedzi, tłomacząc, że konwencyi takiej nie potrzeba, gdyż oba te państwa i tak żyją z sobą w przyjaźni i mają do siebie zaufanie.

Vnicz oświadczył nadto, że król serbski z Petersburga uda się do Wiednia, celem złożenia wizyty cesarzowi austryackiemu.

Przeciw Tołstojowi.

Petersburg, 5 lipca. Miesięcznik „Missionierskoje Obozrenie“, półurzędowy organ synodu, umieszcza w swem ostatniem wydaniu artykuły p. t.: „Nowa spowiedź hr. L. N. Tołstoja: Kilka uwag przedwstępnych przez W. Skworcowa. Odpowiedź na decyzyę Synodu z dnia 20—22 lutego i na otrzymane z tego powodu listy przez Leona Tołstoja“. „Myśli biskupa prawosławnego po przeczytaniu nowej spowiedzi hr. L. Tołstoja przez Sergiusza, biskupa jamburskiego“. „List otwarty do hr. Tołstoja od byłego współwyznawcy z powodu odpowiedzi na decyzyę Świątobliwego Synodu przez M. A. N—wa“ i artykuł z angielskiego „Fałszywy Tołstoj“.

Reforma kalendarza.

Petersburg, 5 lipca. „Nowoje Wremia“ podaje, że jesienią b. r. rozpocznie swe czynności komisya, utworzona pod przewodnictwem w. ks. Konstantego przy Akademii nauk, mająca na celu reformę kalendarza Juliańskiego.

Groźne demonstracye.

Londyn, 5 lipca. „Times“ donos z Buenos-Aires, że tłum ludności, pod przewodnictwem studentów, urządził burzliwą demonstracyę przed mieszkaniem prezydenta republiki Rocci. Tłum wybił okna w mieszkaniu prezydenta, lecz policya wkroczyła i przywróciła spokój.

Rozruchy musiały przybrać większe rozmiary, skoro rząd ogłosił stan oblężenia na 3 miesiące.

Zatarg grożący.

Konstantynopol, 5 lipca. Rząd turecki wysłał na granicę czarnogórską oddział wojska regularnego do miejscowości Mokra, celem uregulowania pogranicznych zatargów między Albańczykami a Czarnogórcami.

Wobec tego poseł czarnogórski, Bakicz, oświadczył Porcie, że, jeżeli wojsko tureckie nie zostanie natychmiatt odwołane z Mokry, to może przyjść do groźnego zatargu między Czarnogórą a Turcyą.

Wojna w Afryce.

Londyn, 5 lipca. W Izbie gmin otwarto rozprawę nad bilem pożyczkowym, wniesionym przez rząd, na koszta wojny w Afryce południowej. — Po przemówieniu ministra wojny, Hicks-Beacha, zabrał głos poseł irlandzki, Lloyd, i krytykował ostro postępowanie rządu podczas wojny.

Minister wojny, Brodrick, oświadczył, że rząd nie może przyjąć pokojowych warunków Boërów, którzy żądają niepodległości dla obu republik. Zresztą rokowania pokojowe zostały przez samych Boërów zerwane.

Zabrał potem głos Campbell-Bannemann i nacierał na rząd z powodu nieludzkiego obchodzenia się z wdowami i sierotami po Boërach.

Przy głosowaniu uchwalono bil rządowy 477 głosami przeciw 87.

Londyn, 5 lipca. W Izbie gmin oświadczył lord kanclerz skarbu, Hicks-Beach, że wedle telegramu, jaki otrzymał od lorda Kitchenera, Boërowie oświadczyli mu, że będą walczyć do upadłego za swoją niepodległość. Nie może więc być mowy o jakichś układach pokojowych z nimi.

Johannesburg, 5 lipca. Boërowie, którzy się poddali, oświadczyli, że gen. Delarey połączył się z gen. Kempem pod Rustenburgiem.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 5 lipca. Onegdaj skutkiem upałów zmarło w Manhattan 102, a w Brocklinie 77 osób. Skutkiem silnej burzy i obfitych deszczów, które spadły dnia 3 b. m., temperatura w N. Jorku spadła z 102° na na 81° Fahrenheita. Liczba nieszczęśliwych wypadków zmniejszyła się, ale jeszcze onegdaj naliczono tutaj 188 wypadków śmierci.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).

Lwów, 5 lipca. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 minut 30. Po udzieleniu koncesyj kilku gminom na pobór myta, przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o włościach rentowych.

Sprawozdawca Pilat omawia zasady projektu włości rentowych i dążenia, jakie mieli ustawodawcy. Podstawą samorządu nie może być ani wielka własność, ani rozdrobniona, ale średnia posiadłość. Polemizuje z Bernadzikowskim i dziwi się, że on — jako demokrata — mówi o wyłączności stanowej. Twierdzi, że ustawodawcy nie mieli żadnych celów politycznych na oku.

Oleśnicki zgłasza wniosek o przejście nad całym projektem o włościach rentowych do porządku dziennego.

Wniosek odrzucono. „Za“ głosowali wszyscy Rusini, także Barwiński, Sawczak i Wachnianin. Przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Przy §. 1 Średniawski domaga się, aby już istniejącym posiadłościom średnim nie udzielano kredytu rentowego. (Wedle projektu komisyi pożyczkę rentową udzielić można właścicielom istniejącego już gospodarstwa rolniczego średnich rozmiarów). Wniosku Średniawskiego dostatecznie nie poparto.

Przy §. 2 Klemensiewicz żąda, aby posiadłość rolnicza średnich rozmiarów obejmowała od 3 do 60 hektarów (komisya żąda od 3 do 120), a dochód katastralny wynosił nie mniej jak 50, nie więcej jak 1000 koron (komisya żąda od 50—1200 koron).

Wniosek ten popierają pp. Wachnianin, Okuniewski i Bernadzikowski.

Sprawozdawca Pilat sprzeciwia się wnioskowi Klemensiewicza.

Bernadzikowski oświadcza, że w razie obalenia poprawki Klemensiewicza, ludowcy nie będą głosowali za ustawą.

W głosowaniu 49 przeciw 42 głosom poprawkę Klemensiewicza uchwalono. — (Oklaski u ludowców).

Przy § 4 (Wolność od ciężarów hipotecznych) Paszkowski żąda, aby służebności nie mogły być przeszkodą do zaciągnięcia pożyczki. Uchwalono.

Przy § 6 (Osobiste cechy pożyczki) Klemensiewicz domaga się, aby ograniczyć się na określeniu „samowolnie“, a opuścić zdanie „sądownie za marnotrawcę uznany“. Uchwalono.

Słotwiński żąda, aby włościanie i pod kuratelą zostający mogli zaciągać pożyczkę. Odrzucono.

Przy § 8 Bojko domaga się, aby renta spłacana była w ratach półrocznych, a nie kwartalnych.

Średniawski żąda, aby oznaczenie terminu rat było na 1 kwietnia i na 1 października.

Po przemówieniu sprawozdawcy Średniawski cofnął swój wniosek, projekt Bojki uchwalono.

§. 14 traktuje o warunkach otrzymania pożyczki. Warunki są następujące: 1) gospodarstwo w chwili wypłacenia pożyczki ma być wolne od wszelkich ciężarów hipotecznych; 2) musi być wpisane w księdze gruntowej, jako niepodzielne na czas trwania zobowiązania do opłacania renty; 3) osoba pożyczającego musi dawać rękojmię, że pomocy kraju w formie pożyczki rentowej nie zmarnuje; 4) budynki mieszkalne i gospodarcze muszą być ubezpieczone od ognia; 5) pożyczka musi mieć zapewnione bezpieczeństwo zwrotu. Pewność może władza uważać za istniejącą, gdy pożyczka rentowa mieści się w trzydziestokrotnym iloczynie czystego dochodu katastralnego, oznaczonego przy ostatniej rewizyi katastru podatku gruntowego, z dodatkiem połowy kwoty, na jaką budynki są zabezpieczone, albo gdy pożyczka mieści się w trzech czwartych częściach wartości całego gospodarstwa, oznaczonej przez osobne oszacowanie.

Abrahamowicz podnosi konieczność uwzględnienia tego warunku, aby ciężary gruntowe nie obciążały zbytnio tego gospodarstwa, na które ma być dana pożyczka. Proponuje, aby pewność pożyczki władza wówczas uważała za istniejącą, gdy pożyczka rentowa mieści się w ⅔ a nie w ¾ częściach wartości całego gospodarstwa.

Sredniawski i Stojałowski sprzeciwiają się wnioskowi Abrahamowicza, który też upadł.

Przy § 18 Paszkowski domaga się, aby wypłata pożyczki rentowej przez kasę krajową do rąk właściciela włości była wypłacaną nie w listach, lecz także w gotówce. Uchwalono.

Przy § 27 uchwalono po przemowach Średniawskiego i Romanowicza małą poprawkę: „Wydział krajowy ma zatwierdzać lub odrzucać wypowiedzenia kontraktów“.

Następnie uchwalono w rozprawach szczegółowych i drugą ustawę, należącą do włości rentowych, mianowicie „o czasowej niepodzielności gruntów“. Uchwalono również szereg rezolucyj komisyjnych.

Marszałek zapowiada, że głosowanie nad całą ustawą w 2 i 3 czytaniu umieści na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Barwiński imieniem Rusinów składa deklaracyę, że Rusini nie wezmą udziału w 2 i 3 czytaniu ustawy.

Okuniewski podnosi zarzut, że ogółem uchwały podczas szczegółowej dyskusyi nad projektem o włościach rentowych zapadły przy braku kompletu.

Marszałek oświadcza, że konstatowanie kompletu należy do niego.

Koniec posiedzenia o godz. 2½. Następne dziś po poł. o godz. 4.

Lwów, 5 lipca. Po godzinie 4 otwiera marszałek posiedzenie.

Jordan referuje sprawozdanie o czynnościach departamentu V. Uchwalono:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu V przyjmuje się do wiadomości.

2) Wzywa się rząd, by w myśl swych obietnic jak najrychlej przyznał i wypłacił subwencyę na budowę szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie w wysokości przynajmniej 80.000 koron tak, by Wydział krajowy w jak najkrótszym czasie mógł przeprowadzić wszystkie zarządzenia potrzebne dla stłumienia kiły w wymienionych powiatach.

3) Wzywa się Wydział krajowy o przedłożenia na najbliższej sesyi takich wniosków, by na ich podstawie budowa na Kulparkowie schroniska na 500 chorych obłąkanych nieuleczalnych według przedłożonych komisyi sanitarnej planów mogła być w najbliższej przyszłości podjęta i stopniowo przeprowadzona.

4) Wzywa się Wydział krajowy, by celem zrealizowonia uznanej za potrzebną budowę zakładu położnic w Krakowie, rozpoczął na podstawie przedłożonych komisyi sanitarnej planów i kosztorysu z rządem rokowanie co do udziału rządu w pokryciu kosztów budowy tego zakładu i przedstawił swe wnioski.

5) Wzywa się Wydział krajowy, by sprawę urządzenia dwóch nowych szkół dla akuszerek (jednej w Rzeszowie i jednej w Stanisławowie) u rządu wytrwale popierał i jak najrychlej przeprowadzić się starał.

Rajski przedkłada następujące wnioski:

1. Upoważnić Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza funduszu szkolnego krajowego począwszy od roku 1902 corocznie kwotę 2000 koron tytułem subwencyi dla utrzymywanego przez zbór izraelicki we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych.

2. Wstawić do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1901 kwotę 666 koron, tytułem subwencyi dla powyższego zakładu na wypadek powołania go do życia z początkiem roku szkolnego 1901/2.

Stojałowski zwalcza wniosek, domagając się, aby się nim zajęła fundacya Hirschowska.

Romanowicz zwalcza wywody Stojałowskiego, twierdząc, że wytworzyłoby to nauczycieli - fanatyków.

Loewenstein odpowiada Stojałowskiemu.

Wnioski przyjęto.

Godzina 6 — posiedzenie trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 5 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	10
„ „ srebrna	99	05
4% renta austryacka złota	118	10
4% „ „ koronowa	95	85
4% „ węgierska złota	118	15
4% „ „ koronowa	93	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1642	—
„ kredytowe	637	—
Londyn	239	52½
Marki	117	42½
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	91	—
Dukaty	11	27
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	101	—
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	548	—
„ Bankverein	451	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	522	—
„ „ Południowej	93	50
„ „ Elbethal	478	—
„ „ Nordbahn	5700	—
„ „ Staatsbahn	638	—
„ „ Alpine	425	—
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	258	12

Berlin, 5 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	80
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	199	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 5 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	23
Zyto (na wiosnę)	7	12
Kukurudza	5	47
Owies (na wiosnę)	6	57

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 5 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

Korony —	płacą	żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	94 75	95 55
Dwudziestofrankówki w złocie	18 98	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 75	98 75
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 25	100 25
4% „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieuk.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90 75	91 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 10	97 35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91 30	92 50
4½% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
4% „ kolejowe	91 75	93 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	76	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	595 —	610 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	426 —	429 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	522 —	530 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	98 35	99 05
$4\frac{2}{10}$% „ „ srebrna	98 25	98 80
4% renta koronowa austryacka	95 45	96 15
4% „ „ węgierska	92 75	93 55
4% renta austryacka w złocie	117 45	118 15
4% „ węgierska w złocie	117 50	118 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski